

„NIE-BOSKA KOMEDIA WSZYSTKO POWIEM BOGU!”, czyli „eklektyczna” sztuka



4 lutego uczniowie klas czwartych po raz kolejny w tym roku szkolnym wybrali się do teatru, i po raz kolejny podjęli decyzję o wizycie w nieco kontrowersyjnym Narodowym Teatrze Starym. Przygotowani na wszystko zasiedliśmy w trzecim rzędzie Sceny Kameralnej, który okazał się pierwszym, aby obejrzeć „Nie-boską komedię...”.

W pierwszej części spektaklu poznaliśmy losy hrabiego Henryka oraz jego żony i syna Orcia. W tej części spektaklu pojawiły się mocne aluzje do rewolucji francuskiej i rosyjskiej. Hrabia okazał się antysemitą, któremu jednocześnie przychodzi się zmierzyć z rewolucjonistami. W drugiej części poznajemy apokaliptyczne wizje niewidomego Orcia. Bohaterowie mordują się nawzajem, niszczą, co się da, a ich głównym rekwizytem staje się siekiera. Wspomniany wcześniej bohater wymienia też wszystkie najważniejsze wydarzenia, które wstrząsnęły opinią publiczną zarówno w XX jak i w XXI wieku (nawet sprzed kilku dni czy miesięcy). W ten sposób sztuka nabiera uniwersalnego charakteru, przedstawia „stare zbrodnie świata ubrane w szaty świeże...”, pokazuje bezsens wszelkich rewolucji, które prowadzą wyłącznie do powstawania nowych elit sprawujących władzę. Podejmuje ona także wiele innych wątków. Przedstawia świat współczesnych korporacji, wykorzystujących nowy „prekariat”. Jest manifestem przeciwko racjonalizmowi naszego świata (aluzje do Mickiewiczowskiego „szkiełka oka”). Ukazuje problemy, z którymi musi się mierzyć nadwrażliwy artysta.



Dużą rolę w pokazaniu tych wszystkich zagadnień odgrywa scenografia łącząca przeszłość z teraźniejszością.



Widzimy między innymi wieżę strażniczą kojarzącą się z obozem Auschwitz-Birkenau, czy karuzelę, która stała przy murach getta w Warszawie w czasie powstania w 1943 roku. Dramatyzmu dodają też ciemne barwy oraz zwisające z sufitu korzenie, które sprawiają wrażenie, że znajdujemy się w piekle, w piekle na Ziemi. Aluzją do współczesnych „korporacyjnych obozów pracy” jest kserokopiarka. Duże znaczenie ma również nagromadzenie na scenie pozornie niepasujących do siebie rekwizytów, jak porzucane buty czy odłamki z niszczonych przez bohaterów ścian z płyt kartonowo-gipsowych które wręcz spadają na publiczność (dla budowlanica to szczególnie przykry widok).

Scenariusz sztuki napisał Paweł Demirski, a spektakl reżyserowała Monika Strzępka. Gra aktorów była wyśmienita. Duże uznanie należy się Juliuszowi Chrzóstowskiemu, który przekonująco grał upośledzonego Orcia. Znakomita w roli Żony była Dorota Segda. Ogromne wrażenie robili też: Dorota Pomykała i Marta Nieradkiewicz w roli Dziewic oraz Małgorzata Hajewska-Krzysztofik i Marcin Czarnik, którzy wcielili się w postać Hrabiego Henryka.



Spektakl stworzony przez Strzępkę i Demirskiego nie jest łatwy w odbiorze, wymaga dużej koncentracji uwagi, ale daje też wielką satysfakcję wynikającą z obcowania z dobrą i ambitną sztuką.

Kuba IVBa